

Czytania: 1 Kor 11, 17-26. 33; Ps 40 (39), 7-8a. 8b-10. 17; Aklamacja J 3, 16; Ewangelia Łk 7, 1-10

Dzisiaj św. Paweł przypomina chrześcijanom jak należy się zachować na liturgicznym zgromadzeniu, kiedy wierzący zbierają się jako Kościół. Św. Paweł bardzo stanowczo potwierdza, że podstawą gromadzenia się jako Kościół jest eucharystia. Eucharystia, która ma swoje korzenie w ostatniej wieczerzy i jest przypomnieniem naszego zbawienia i przypomnieniem nowego przymierza zawartego z Bogiem w Chrystusie. Eucharystia to wieczerza Pańska, dlatego wspólne spotkania wierzących nie mogą przypominać pogańskich libacji, kiedy to przynosiło się dary do sanktuarium, ofiarowywało się jakąś część na ołtarzu na cześć bóstwa, a resztę się samemu spożywało oddając się swawoli i przyjemnościom podniebienia. Zbierając się jako kościół, zaczynając wspólną w sposób zorganizowany razem, jednocześnie, istotę tego spotkania stanowi dzielenie się chlebem (i winem, gdy jest to możliwe) na wspomnienie ostatniej wieczerzy stają się ciałem i krwią Chrystusa, i spożywane mają być nie dla własnej sytości, ale na pamiątkę i aby głosić swoją wiarę w Chrystusa, który za nas umarł i zmartwychwstał. Św. Paweł sam nie był świadkiem ustanowienia eucharystii, tradycję tę przejął od apostołów, ale sposób w jaki jest do niej przywiązany i to jak troszczy się o dokładność upamiętniania ostatniej wieczerzy, można zakładać, że sam rozumiał eucharystię jako dar pochodzący od Chrystusa tak samo jak jego wiara, która narodziła się przez spotkanie Chrystusa w drodze do Damaszku. Dla Pawła schodzenie się wierzących jako Kościół na spożywanie wieczerzy pańskiej to było spotkanie z żywym Chrystusem pod postaciami chleba i wina.

W Ewangelii słyszymy o setniku zapewne pobożnym poganinie, który interesował się judaizmem, może też był odpowiedzialny za spokój w Kafarnaum i mógł mieć pod sobą około stu żołnierzy i służbę do dyspozycji. Kiedy jeden ze sług, szczególnie ceniony, zachorował prosi poprzez starszyznę żydowską, aby uzdrowił jego sługę. Starszyzna wstawia się za nim przywołując dwa powody, dlaczego warto: „miłuje nasz naród i sam zbudował synagogę”. On sam jednak czuje się niegodny, nieprzygotowany jakby nie dorósł, nie dojrzał do tego, aby spotkać się z Jezusem, mówi: „ja sam nie uważam się za godnego przyjść do Ciebie”, przemawia przez niego głęboka pokora. A z drugiej strony on głęboko wierzy, że Jezus wszystko może i że tylko wystarczy Jego słowo, a to słowo naprawi ten jego mały świat, uzdrowi jego sługę. I nie chodzi o żołnierski charakter zarządzania, ale o wiarę w słowo Jezusa, które zbawia, wyzwala, uzdrawia i przywraca życie. Ten setnik uwierzył, że Jezus jest zbawczym słowem Boga. Setnik mówi: „nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój”, co znaczy, że Słowo Boże nie tylko do nas przychodzi, dociera, ale zamieszkuje razem z nami, chce znaleźć w nas miejsce na mieszkanie.

Prośmy Boga o wiarę w jego słowo i aby ono nas prowadziło, umacniało, ale aby także nas wypełniało, byśmy potrafili nim żyć na co dzień.

o. Wiesław Jonczyk SJ